

CZERMIN, TRZCIANA. Słuchacze Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku już po raz drugi odwiedzili gminę Czermin. Realizują bowiem plan poznawania miasta i sąsiednich miejscowości. Wcześniej byli w Radomyślu Wielkim, Przecławiu, Padwi Narodowej, Tuszowie Narodowym, Gawłuszowicach.

W czerwcu 2011 r. słuchaczy Uniwersytetu gościli w Czerminie panie ze Stowarzyszenia Kobiet „Gracja”. Było to uroczyste zakończenie czwartego roku zajęć, połączone z biesiadą, tańcami, występami miejscowego zespołu teatralnego. Honory domu pełniła dyrektor ośrodka kultury, Bernadeta Adamczyk, tym razem w siedzibie ośrodka w Trzcianie. Wójt Leon Getin ger przedstawił słuchaczom najważniejsze sprawy gminy. Na licznej gromadzie (około 100 osób) duże wrażenie zrobiły budowle gminne: Zespół Szkół w Czerminie z dużą salą gimnastyczną i boiskiem, nowe obiekty kulturalne i rekreacyjne, starannie zbudowane i utrzymane domy i gospodarstwa, doskonały stan dróg. W Trzcianie prezentowały się młodzieżowe zespoły taneczne, fachowo przygotowane przez Mariusza Bożka. Gmina dba też o miejscowych twórców.

Tomasz Pycior czytał swe wiersze, a także fragment sztuki, która zdradza talent i poczucie humoru twórcy. Napisana została po to, by ocalić ginącą już miejscową gwarę i pamięć o starych obyczajach. Wielu mieszkańców małopolskich wiosek, jak można zaobserwować, zna dwa języki: zależnie od okoliczności posługują się językiem ogólnym, literackim (zwanym „dialektem kulturalnym”) lub miejscową gwarą (raczej gwarą pomieszaną z językiem ogólnym). Tę dwujęzyczność znała i opisała pochodząca z Wampierzowa profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego Janina Węgier. Zna też tę dwujęzyczność pochodzący z Podleszan profesor i prorektor UJ Władysław T. Miodunka. Gwary, niestety, powoli zanikają, ale zapisane, są przedmiotem badań językoznawców, ponieważ zachowują formy nawet bardzo stare.

Historię Czermina, szczególnie ostatnich 200 lat, przedstawił Włodzimierz Gąsiewski, badacz kolonizacji niemieckiej w okolicach Mielca. Część Czermina to dawna kolonia Hohenbach. Zachowało się tam kilka domów kolonistów. Kościół ewangelicki i cmentarz zostały rozebrane przez żołnierzy radzieckich, którzy tam przebywali od lipca 1944 do stycznia 1945 r., gdy front zatrzymał się na linii Wisły. Koloniści opuścili wieś w 1944 r. Mieszkańcy wspominają ich różnie. Niektórzy utrzymywali dobre stosunki z dawnymi mieszkańcami Hohenbachu odwiedzającymi wieś po wojnie.

Mielczanie pamiętają szczególnie rodzinę Zimmermanów. Ojciec, Johan Zimmerman, był krótko burmistrzem Mielca, ustanowionym przez Niemców w 1940 r. Zapamiętano go jako przyzwoitego człowieka. Pamięta go również autorka niniejszego tekstu. Miała 5 lat, gdy była świadkiem, jak jej ojciec został życzliwie przyjęty przez burmistrza w magistracie i otrzymał asygnatę na drewno opałowe do lasu (pobliskiego, by koszt transportu nie był zbyt wysoki). Dla dziecka oznaczało to ciepły dom w srogą zimę 1940 r. Rudolfa Zimmermana znano z najgorszej strony. Autorka zapamiętała, jak jej 10-letni brat został przez niego spoliczkowany za to, że nosił znaczek przynależności do szkolnego koła PCK (Zimmerman wyrwał mu znaczek wraz z

częścią ubrania).

Dobrze rodzinę Zimmermanów wspominała pracująca u nich (przed i w czasie wojny) Anna Maciąg (przygarnięta po wojnie przez Marię z Ortyłów i Tadeusza Orłowskich w Mielcu). Johan Zimmerman jeszcze przed wojną miał wiele trudności z wychowaniem syna, ucznia mieleckiego Gimnazjum, potępiał i przeżywał to, co robił Rudolf w czasie wojny (według niepotwierdzonych relacji Anny Maciąg z tego powodu Johan popełnił samobójstwo). Dom Zimmermanów w Czerminie dziś stoi pusty, jest wystawiony na sprzedaż. Materialnych śladów przeszłości w kolonii Hohenbach pozostało niewiele. Staraniem grupy Niemców (dawnych mieszkańców) oraz władz gminy, zabezpieczono resztki po zburzonym cmentarzu, opatrzone je krzyżem, znakiem wspólnym religii chrześcijańskich.

Zabytkowy kościół katolicki św. Klemensa ocalał, mimo że, podobnie jak cała wieś był poważnie zniszczony przez stacjonujące wojsko i walki frontowe. Proboszcz, ks. Paweł Fałowski, przedstawił jego historię, najcenniejsze elementy wystroju oraz działalność duszpasterską. Z dobrze zachowanych ksiąg parafialnych korzystają dziś różni badacze dziejów.

*Bogumiła Gajowiec*